# ZATWARDZIAŁOŚĆ SERC I OWOC KRWI MĘCZENNIKÓW

Bp. Michał Stobnicki

W Chrystusie Panu! Gromadzimy się dziś przy Chrystusowym ołtarzu, aby oddać cześć świętemu Szczepanowi, pierwszemu męczennikowi. I może nas zaskakiwać, że tuż po święcie Bożego Narodzenia Kościół święty każe nam wysłuchiwać tej niezwykle brutalnej historii śmierci diakona Szczepana. I zastanawiamy się gdzieś głębiej w duszy, czy to aby nie jakaś pomyłka, czy nie można by tego jakoś lepiej rozplanować w kalendarzu liturgicznym. Przecież ten brutalny opis męczeństwa burzy nam tę magiczną atmosferę Świąt Bożego Narodzenia, tak bardzo nie pasuje do naszej współczesnej wizji owego święta, określanego na Zachodzie już mianem święta zimowego, tak aby zatrzeć jakiekolwiek związki z tajemnicą wcielenia naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Ale, moi drodzy, nic bardziej mylnego. Bo oto Kościół święty oddaje dziś cześć pierwszemu męczennikowi. Wspomnijcie, że pierwsi chrześcijanie dzień śmierci męczeńskiej określali mianem *dies natalis*, dniem narodzenia dla nieba. I zaiste słusznie Kościół święty uczynił, iż tuż po dniu, w którym czcimy tajemnicę narodzenia naszego Pana Jezusa Chrystusa, myśli nasze skierowane są ku śmierci, a więc należałoby powiedzieć: ku narodzeniu dla nieba pierwszego męczennika, a więc świętego Szczepana, który jako pierwszy przelał swoją krew ze względu na to, że był wyznawcą Boga żywego i prawdziwego, że służył jedynemu prawdziwemu Bogu, bez którego żaden człowiek nie może zostać zbawiony.

Drodzy wierni, to święto Szczepana i ta lekcja z Dziejów Apostolskich, którą przed chwilą słyszeliśmy, jest dla nas wszystkich niezwykle pouczająca z tegoż względu, że wiele analogii odnajdujemy pomiędzy tamtymi czasami i tamtymi ludźmi, którzy doprowadzili do męczeństwa, że mówiąc wprost, zamordowania niewinnego diakona Szczepana, a naszymi czasami i otaczającymi nas zbrodniarzami. Spójrzcie, moi drodzy, na ten opis męczeństwa.

## NIE TROSZCZYĆ SIĘ, CO MÓWIĆ

Pierwsza lekcja. Tak często my, ludzie, martwimy się o to, co będzie. Tak bardzo przeżywamy, szukamy w internecie różnych newsów, chcemy być na bieżąco, chcemy wszystko wiedzieć i martwimy się coraz bardziej, nakręcamy samych siebie, zastanawiając się, jak sobie damy radę wówczas, kiedy rozpocznie się prześladowanie wyznawców naszego Pana Jezusa Chrystusa, tej garstki wiernych katolików, którzy jeszcze na świecie pozostali. Zastanawiamy się, jak my wtedy się zachowamy, co będziemy mówić, że nie zaprzemy się naszego Boga.

Historia świętego Szczepana ma nam wszystkim przypomnieć o tym, że troszczyć za bardzo nie powinniśmy się, z tego względu, że sam Duch Święty umocni tych, którzy z łaski Bożej otrzymają ten wielki dar, możliwość złożenia swojego życia w imię naszego Pana Jezusa Chrystusa. A więc nie powinniśmy się troszczyć, co wówczas będziemy mówić, czy starczy nam sił. Bo po ludzku tych sił oczywiście nam by nie wystarczyło, ucieklibyśmy gdzie pieprz rośnie. Ale jeżeli Pan Bóg zechce nam udzielić daru łaski męczeństwa, to jednocześnie da nam i siłę potrzebną do tego, aby to męczeństwo ponieść, aby oddać swoje życie, własną krwią potwierdzić, że nasza wiara była wiarą żywą, wiarą prawdziwą, że wiemy, komu służymy, komu oddajemy cześć, jaki jest sens i cel naszego życia, a więc osiągnięcie nagrody życia wiecznego.

## DRUGA LEKCJA: ZATWARDZIAŁOŚĆ SERC

Druga lekcja, moi drodzy. Zwróćcie uwagę, w jaki sposób wiarołomni Żydzi zachowywali się, kiedy diakon Szczepan mężnie głosił im imię Jezusowe. Jak czytamy w Dziejach Apostolskich: *Gdy Żydzi go słuchali, wówczas zżymali się w sercach swoich i zgrzytali na niego zębami*. Jak bardzo, moi drodzy, przypomina to nam współczesny świat. Kiedy próbujecie z waszymi bliższymi czy dalszymi znajomymi,

członkami rodziny porozmawiać o tym, co dzieje się we współczesnym świecie, kiedy próbujecie im przybliżyć nieco kwestię kryzysu, jakiego doświadcza Kościół od czasów zbójeckiego Soboru Watykańskiego II, wówczas tak często spotykacie się dokładnie z taką samą reakcją. Ludzie zgrzytają zębami, zatykają sobie uszy, nie chcą przyjąć prawdy, bo współczesny człowiek odwrócił swoje uszy od słuchania prawdy, a obrócił się ku baśniom, jak pisze święty Paweł. I to jest dramat współczesnego człowieka.

Pewien kapłan starszy powiedział niegdyś, gdy tak rozmawialiśmy o tym, co się dzieje na świecie i w Kościele, że Pan Bóg zesłał teraz na nas 11. plagę, o wiele gorszą od tych 10, które zesłał na Egipt. A tą plagą jest zatwardziałość serc. I właśnie tacy ludzie, zatwardziali, zaślepieni, podłączeni pod odbiorniki telewizyjne, dzisiaj nas otaczają. Tacy ludzie, którzy nie są w najmniejszym stopniu zainteresowani prawdą, bo całe swoje serce oddali kłamstwu. Bo wolą żyć w iluzji, wolą żyć w swoim baśniowym, wymyślonym świecie, niż stanąć oko w oko, twarzą w twarz z otaczającą ich rzeczywistością.

## OWOC KRWI MĘCZENNIKÓW

I trzecia lekcja, wypływająca z historii męczeństwa świętego Szczepana. To męczeństwo było niezwykle okrutne: ukamienowanie, coś przerażającego. Aż trudno nam sobie wyobrazić, jak bardzo musiał święty diakon cierpieć, kiedy bezbożni Żydzi ciskali w jego kierunku kolejne twarde, zimne kamienie, jak bardzo musiał cierpieć, kiedy jego ciało było rozszarpywane pod ciężarem tych kamieni. I wydawać nam się może, tak po ludzku, że ta jego śmierć, to okrutne męczeństwo było tak bezsensowne. Zginął młody człowiek, diakon, pobożny. Czy Pan Bóg nie miał litości? Dlaczego dopuścił do tak okrutnej śmierci człowieka, który był jego wiernym sługą tutaj na ziemi, który nie był żadnym zdrajcą, nie był Judaszem, który nawet w obliczu bezpośredniego starcia z bezbożnymi Żydami, zdając sobie sprawę z tego, że grozi mu śmierć, nie przestawał głosić prawdziwej religii, nie przestawał przekonywać Żydów o tym, że Pan Jezus jest oczekiwanym przez nich Mesjaszem, Zbawicielem świata, Synem Bożym?

Moi drodzy, spójrzcie, że to męczeństwo Szczepana miało bardzo głęboki sens i wydało niezwykle obfity plon, który wspomniany jest w tym fragmencie Dziejów Apostolskich, które przed chwilą słyszeliście. Bo to, gdy Żydzi poszli kamienować Szczepana, to, jak czytamy, złożyli szaty swe u nóg młodzieńca, którego zwano Szawłem. Tym Szawłem, który już niedługo zostanie powalony na ziemię u bram Damaszku, któremu objawi się nasz Pan Jezus Chrystus. Ten Szaweł, moi drodzy, który dziś jest świadkiem męczeństwa diakona Szczepana, już wkrótce przeżyje nawrócenie i stanie się Pawłem, świętym Pawłem, Apostołem narodów.

Jest to dla nas, moi drodzy, niezwykle pouczająca lekcja, przypomnienie o tym, że krew męczenników stanowi zasiew chrześcijaństwa, że krew męczenników nigdy nie jest przelewana na darmo, że to ich cierpienie, po ludzku niemożliwe do zniesienia, że to ich cierpienie ma cel, ma sens i wydaje obfity owoc. Tak jak krew Szczepana nawróciła Szawła, który stał się gorliwym apostołem naszego Pana Jezusa Chrystusa, tak samo krew naszych przodków w wierze, w Rzymie przelewana na arenach amfiteatru, nawróciła całe rzymskie imperium. I być może, moi drodzy, trzeba naszej [...], aby współczesne pogańskie imperium zła zostało nawrócone.

Drodzy moi, w to święto świętego Szczepana dziękujmy za ten wielki dar, to wielkie świadectwo i te lekcje płynące z historii jego męczeństwa, te lekcje, które dla każdego z nas stają się źródłem umocnienia, źródłem nadziei, że to otaczające nas zło znajdzie swój kres, że Chrystus Pan stanie się zwycięzcą śmierci, piekła i szatana. Po to przyszedł na świat, oto umarł na krzyżu i zmartwychwstał, aby pokonać piekło, śmierć, szatana i zaprowadzić tych wszystkich, którzy wiernie mu służą, do królestwa niebieskiego.

Prośmy zatem świętego Szczepana, abyśmy z jego pomocą, naśladując go, przez jego wstawiennictwo, jeżeli będzie taka wola Boża, potrafili z ochoczym sercem przyjąć łaskę męczeństwa, jeśli tylko dobry Bóg takiej łaski zechce nam udzielić. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.